

Mit Kresów a tożsamość odrodzonego państwa. Rozmowa z Pawłem Rzewuskim

Tereny, które my teraz nazywamy Kresami, nie do końca były Kresami w dwudziestoleciu międzywojennym. Kresami nazywano też ziemie na wschód od granicy II RP, które nie weszły w skład odrodzonego państwa. I tę stratę, choć z wielkim bólem, jakoś zaakceptowano. Szerzej o tym pisał w swojej twórczości Florian Czernyszewski w „Nadbereźcach” oraz Józef Mackiewicz. Lwów, Wilno były traktowane jako ziemie rdzenie Polskie, nawet jeżeli skład etniczny nie współgrał z tym wyobrażeniem. Ale to tłumaczy, czemu taką traumą było oderwanie tych ziem od Polski po II wojnie światowej – mówi Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kulturalna”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Pytanie o fundamenty odrodzonej kultury polskiej po 1918 roku z konieczności kieruje nas w stronę I RP. Jak silny w 1918 r. był zmysł kontynuacji tego, co skończyło się 123 lata temu?

Paweł Rzewuski: Stosunek do I RP był bardzo skomplikowany. Po pierwsze cały czas w mocy było najważniejsze pytanie polskiej historiografii XIX wieku, czyli jak to możliwe, że Polska upadła. Szukano winnych w tradycji sarmackiej, we własnej anarchii. Z drugiej strony wiedziano, mówiono wprost, że II RP jest kontynuacją I RP, zwłaszcza w porządku geograficznym, ale jedynie przez nielicznych w sensie społecznym. W 1918 roku odcięto się od wielu tradycji, przede

wszystkim demokratyzując i przyznając szerokiej rzeszy prawa wyborcze. Bardzo ważny w odcięciu starych systemów myślenia był 96. artykuł konstytucji marcowej: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach, prawem przepisanych. Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich”. Kończyło to w sposób jednoznaczny pewne oczekiwania reaktywacji społecznej I RP.

Jak kultura pamięci o przeszłości w kontekście budowania II RP różniła się na Kresach i w pozostałych częściach Polski?

Najpierw trzeba zdefiniować Kresy. Mówimy o ziemiach, które w części leżały w Imperium Rosyjskim, w części w Austro-Węgrzech. Różnice w pamięci były istotne. Na Litwie i Białorusi żywa była tradycja Wielkiego Księstwa Litewskiego, na Ukrainie bliżej było do Korony, ale żywe były idee narodowościowe, które były rozgrywane przez władze w Wiedniu. To w sposób znaczący porządkowało rzeczywistość.

Czy z racji swojej specyfiki, specyficznego statusu geokulturowego, Kresy stanowiły swoisty „wehikuł pamięci” na początku II RP?

Ponownie, zależy w którym miejscu. Kultywować tradycje I RP można było w Austro-Węgrzech, to tam przetrwała kontuszowa tradycja, tam było cały czas obecne życie ziemiańskie. Na kresach wynikało to w dużej mierze z problemów geograficznych, samego dotarcia do skrytych głęboko w puszczech terenów, ale nie powinno się traktować tego jako świadomego wyboru. Proces odchodzenia od tradycji wynikał w dużej mierze z konfrontacji z nowym. Wskazywałbym, że część ziem została mentalnie i społecznie w I RP z uwagi na fakt, że drogi pozostały tam takie, jak przed 1795 rokiem.

Jak mit Kresów Wschodnich wpływał na kształtowanie się tożsamości młodego państwa, jakim była II RP?

Po pierwsze, tereny, które my teraz nazywamy Kresami, nie do końca były Kresami w dwudziestoleciu międzywojennym. Kresami nazywano też ziemie na wschód od granicy II RP, które nie weszły w skład odrodzonego państwa. I tę stratę, choć z wielkim bólem, jakoś zaakceptowano. Szerzej o tym pisał w swojej twórczości Florian Czernyszewski w „Nadbereżeńcach” oraz Józef Mackiewicz. Lwów, Wilno były traktowane jako ziemie rdzenie Polskie, nawet jeżeli skład etniczny nie współgrał z tym wyobrażeniem. Ale to tłumaczy, czemu taką traumą było oderwanie tych ziem od Polski po II wojnie światowej.

Co stało się z mitem Kresów po katastrofie II Wojny Światowej?

O kresach zaczęto myśleć na dwa różne sposoby. W kraju przeżyto traumę i zaczęto pisać o utraconych terenach bez sentymentu, zaczęto zauważać ich ciemne strony, trudności związane z utrzymaniem stabilności, biedą i innymi problemami społecznymi. Na emigracji doszło do mitologizowania, kresy zaczęły być rajem utraconym, Arkadią. Obie narracje były nieuczciwe, bo jednostronne.

Z Pawłem Rzewuskim rozmawiał Karol Grabias

Wydanie cyklu publikacji realizowane w ramach projektu „1918-1922. Cztery lata Niepodległej sto lat później”. Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Rządowego Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

